

Naród, mit i rzeczywistość

Autor tekstu: **Piotr Napierała**

Przyzwyczailiśmy się myśleć w kategoriach narodu, i zapominamy jak bardzo młoda i niepewna, a także wątpliwa moralnie jest ta idea i jej implikacje oraz czemu służyła idea narodu. Nie zawsze tak było. Istniała przecież średniowieczna *universitas* chrześcijańska, uniwersalne było też przesłanie oświecenia, dbającego o szczęście i interesy jednostki, gdziekolwiek i w jakiegokolwiek czasach by ona żyła.

Chociaż nie stworzono dotąd pojęcia uniwersalizmu oświeceniowego, to jednak często zwracano uwagę na uniwersalne oblicze tego niejednowymiarowego prądu filozoficznego. Uniwersalizm ten miał objawiać się najogólniej w optymistycznym i reformatorskim podejściu do rzeczywistości politycznej i społecznej, w zaufaniu do nauki empirycznej, w krytycznym podejściu do autorytetów, niechęci do metafizyki i duchowości, praktycyzmie, indywidualizmie (własność = niezależność od władzy), przedkładaniu uzdolnień nad urodzenie i (czasem) na umiłowaniu wolności. W całej Europie prędzej czy później przyszło zmierzyć się dawnej filozofii politycznej z nową.

Nie oznacza to bynajmniej, że wprowadzanie idei oświeceniowych w realny świat polityki przebiegało wszędzie jednakowo. We Francji, która wydała najbardziej znanych, ponieważ, ze względu na dominację francuszczyzny w Europie od połowy XVII wieku do połowy XIX wieku, najczęściej czytanych przedstawicieli Oświecenia sama nie potrafiła dokonać postulowanych przez nich reform [1], mimo iż nie brakło obok destrukcyjnych utopistów w typie Rousseau, ostrożnych i rozumnych liberalnie nastawionych ludzi nawet wewnątrz politycznych decydentów formalnych takich jak; sekretarz spraw zagranicznych René Louis de Voyer, markiz d'Argenson (1694-1757), pierwsi ministrowie; Charles Gravier de Vergennes (1717-1787), i Étienne-François de Choiseul (1719-1785), cenzor królewski i miłośnik nauk Monteskiusza Guillaume-Chrétien de Lamoignon de Malesherbes (1721-1794), czy kontroler finansów Anne Robert Jacques Turgot (1727-1781). Z każdym z tych nazwisk, a także z wpływami Madame de Pompadour (zm. 1764) łączyła się nadzieja na reformy, które nie nadeszły [2], a więc władzę przejęli krwawi fantaści i utopiści jak Robespierre. Hasła Oświecenia we Francji, poza zawiedzionymi absolutyzmem arystokratami (Jak Henri de Boulainvillers), propagowali pisarze pozostający pod wpływem Voltaire'a, których najważniejszym, i jak myślał Tocqueville [3], być może jedynym przeciwnikiem była cenzura państwowa, silnie związana z Papiestwem i naukami Kościoła.

Inne kraje jednak, w tym nawet obskurancie zwykle Hiszpania i Portugalia, wdrażały szeroko zakrojone reformy. Do krajów, w których nie władca lecz ludność próbowała wdrażać ideał oświecenia należały także Holandia, Dania i Szwecja do przejęcia władzy przez Gustawa III w 1772 roku. W każdym z tych państw oświecenie przybrało inny kształt. Baron Montesquieu [4] był rozczarowany holenderskiego Oświecenia. Wolnomyślicielstwo w ich wydaniu było dlań zbyt przepojone mistycyzmem [5] i wpływami ascezy kalwińskiej. To oczywiście nie jedyny taki przypadek; gdy dziś mówimy o Oświeceniu duńskim czy północnoniemieckim, okazuje się, że jego główną siłą napędową jest pietyzm! [6]. Za najbardziej „wolny” kraj odpowiadający marzeniom filozofów zarówno Voltaire jak i Rousseau uważali Szwecję, gdzie odpowiednie reformy wdrażali wykształceni liderzy profrancuskiej „partii czapek” (*Hattpatriet*), tacy jak hrabia Carl Gustaf Tessin (1695-1770) i Anders Johan von Höpken (1712-1789) [7]. Brytyjskie Oświecenie, będące podobnie jak holenderskie przede wszystkim dziełem mieszczan, bazowało na poszanowaniu własności, postulatach swobody gospodarczej i manifestacji patriotyzmu [8].

Prusy, Rosja, Austria, Hiszpania, Portugalia, a także liczne kraje niemieckie i włoskie poszły inną drogą. Tam sami władcy zaczerpnęli z rezerwuaru ideowego Oświecenia by wzmocnić swą władzę i usprawnić rządy. Lecz motywów tych decyzji były różne; przykładowo Gustaw III Szwedzki (pan. 1772-1792) chciał zneutralizować niechętną jego władzy szlachtę, a cesarz Józef II (pan. 1780-1790) uczynić z księży nauczycieli patriotyzmu [9].

Jak widać nowe prądy znajdowały sobie posłuch różnymi metodami, lecz sam fakt, że cała Europa (nawet Wielka Brytania i Holandia) były zapatrzone we wzory francuskie, świadczy o istnieniu i uznawaniu wówczas pewnych wspólnych europejskich standardów. Nie było to zresztą nic nowego. Już barokowa Europa naśladowała Francję; jej, ceremoniał dworski, sposób konwersacji wraz z samym językiem, dowcip, wzorce literackie, a także organizację wojskową, urzędniczą

i dyplomatyczną. Nawet w Maroku konsulowie francuscy dopatrywali się wzorców francuskich (Wersal) w budowanym przez sułtana Mulaję Ismailia (zm. 1727) pałacu w Meknesie [10]; cóż bardziej naturalnego niż chcieć posiadać własny Wersal? Warto także pamiętać o niemieckim uniwersalizmie filozoficznym, który wynikał nie tyle chyba z rozbitcia Niemiec na setki państewek, ale raczej z tego, że Rzesza była swoistym mikrokosmosem — Europą w miniaturze.

Na większości dworów narodowość urzędnika czy dworzanina nie miała znaczenia. Nacjonalizmu jako ideologii nie znano, choć zdarzały się przypadki ksenofobii (zwłaszcza w Wielkiej Brytanii i Polsce) [11] wobec cudzoziemców. Ale to nie dotyczyło nigdy elit politycznych [12]. Ernest Renan wspominał w swym wykładzie: *Qu'est-ce qu'une nation* („Czym jest Naród”) wygłoszonym na Sorbonie w 1882 roku, że każdy członek narodu — wspólnoty kulturowo-etnicznej codziennie potwierdza swą przynależność do tego narodu. W XVIII wieku o przynależności narodowej mieszkańców decydowali władcy; Alzatzczyk mógł zostać Francuzem w jeden dzień. Dlatego tak łatwo władcy wymieniali się prowincjami (wymiana Toskanii za Lotaryngię w roku 1738, projekty wymiany Belgii na Bawarię w 1714 i po 1790 roku). Nie uważano, że czyni się w ten sposób bezpośrednio zainteresowanej ludności jakąś krzywdę.

Ulrich im Hof podkreśla, że na niektórych dworach pełno było cudzoziemców, sprawujących nawet najważniejsze funkcje państwowe. W Madrycie roiło się od polityków i wojskowych z Włoch i Irlandii, a nawet Holandii, w Wiedniu poza wielką liczbą Włochów byli też Węgrzy, Belgowie, Francuzi i Holendrzy. W Królestwie Neapolu w 1779 roku ministrem floty został Anglik John Acton, 6. baronet Acton (1736-1811). W Danii długo dominowali Niemcy luterańscy, podobnie zresztą jak w Rosji. Jedynie Brytyjczycy w obawie przed wpływem hanowerskich ministrów uchwalili w 1713 roku ustawę *Enlistment in Foreign Service Act* (inaczej: *Foreign Act*), która stwierdzała, że ministrem w Wielkiej Brytanii może być tylko Brytyjczyk.

Podobnie zarządzenia wydał w 1772 roku duński minister, rodowity Duńczyk, Ove Hřegh-Guldberg (1731-1808) po obaleniu Niemca z Halle Johanna Friedricha Struensee'go (ur. 5 sierpnia 1737-1772) faktycznego dyktatora Danii przez dwa lata (1770-1772). Dodatkowo Brytyjczycy niechętnie widzieli także werbowanie poddanych brytyjskich do służby dyplomatycznej innych krajów [13], co nie było żadnym problemem w innych państwach, a w Austrii, Polsce, Rosji i Hiszpanii było normalną praktyką [14].

Generałowie zmieniali czasem swych mocodawców jak rękawiczki. Ulrich im Hof podaje tu przykład Charlesa Josepha, księcia de Ligne (1735-1814), który uważał, że ma sześć ojczyzn, gdyż był Belgiem z Austriackich Niderlandów, wykształconym w kulturze francuskiej i służącym cesarzowi [15]. Pieśni patriotyczne z tych czasów (jak *Rule Britannia* z 1740 roku, czy *Gustafs Skål* z 1772) nie powstawały jako patriotyczne, lecz czasem się takimi stawały.

Oświeceniowcy we różnych krajach czerpali idee i pomysły, a także argumenty od siebie nawzajem, i tylko co poniektórzy zastrzegali czasem, że może jakaś metoda lepsza jest dla jednego kraju, a inna dla innego (np. rewolucja miała być nie dla Niemców, którzy są naturalnie posłuszni i lubią porządek), lecz ci, którzy wyraźnie mówili, że każdy naród koniecznie musi mieć swoje własne instytucje wypływające z „ducha” tego narodu, jak uważał np. Montesquieu byli w mniejszości. Chociaż i on był niekonsekwentny, bo stworzył dla Francuzów model oparty na wyidealizowanym systemie brytyjskiego konstytucjonalizmu. Dopiero rewolucja francuska obudziła szereg narodowych zastrzeżeń. Burke kazał Francuzom szukać wzorów w swej historii, a nie w pomysłach filozofów, które uznał za abstrakcyjne i niepewne. De Maistre, twórca tradycjonalistycznego nurtu konserwatyzmu mówił, że spotkał w swym życiu Francuzów, Włochów i Rosjan, ale nie spotkał ludzi, podkreślając jak bardzo kultura człowieka określa. Jednak oświeceniowi liberałowie wiedzieli o tym, lecz próbowali wyswobodzić jednostkę z kajdan tradycji i kultury, tak by jednostka stała się najpierw człowiekiem a potem Francuzem czy Niemcem.

Tak jak literaturę polityczną XVIII wieku „zaludniali” egzotyczni goście: Marokańczycy, Persowie, Rosjanie, Indianie, Chińczycy, wymyśleni przez autorów takich jak Voltaire, Goldsmith, Montesquieu, którzy krytycznie oceniali instytucje krajów europejskich, tak w XIX wieku Niemcy pisali o germanach i Hunach, i o *furor teutonicus*, Francuzi o Gallach, z którymi nie mają genetycznie wiele wspólnego, do dziś zresztą ta galomania im została, gdy szukano bohatera francuskiego dla młodzieży, został im nie Frankijski wojownik ani tym bardziej Rzymianin (bo to by oznaczało albo podkreślenie związków etnicznych francusko-niemieckich, albo młodszość cywilizacyjną wobec Italii), Gal Asterix [16]. Zresztą w tych komiksach występują dość często Goci, którzy zachowują się jak stereotypowi współcześni Niemcy głównie zajmują się musztrą i szykowaniem inwazji na (rzymską) Galię. W wieku nacjonalizmu, czyli wieku XIX, Anglicy pisali o „brzemieniu białego człowieka” oraz o anglosaskich cnotach, które dały im imperium, tak jakby

wysięk i flota liczyły się mniej niż duch narodowy. To historyzujące podejście dziewiętnastowieczne, w którym nigdy nie było wiadomo czy chodzi o historię czy o bieżącą politykę, miało także akcenty komiczne, jak gdy, np. Polacy przedstawiali pradawnych Słowian jako lud spokojny i pokojowy, podczas gdy nasi zachodni sąsiedzi zza Odry widzieli w nich dzikich zabijaków, których trzeba ujarzmić.

Podczas rewolucji francuskiej nastąpiło starcie między wolnością jednostki, którą pierwszy plan wysuwał za Voltairem Condorcet a wolnością pojmowaną jako uczestnictwo w społeczności politycznej kierującej się „wolą powszechną” (Rousseau, Robespierre). Condorceta jego przekonania kosztowały życie w 1794 roku, jednak późniejszy przewrót termidoriański ustawił Francję znów na liberalne tory, jednak mimo tego triumfu liberalnego podejścia do wolności, ziarna filozofii Rousseau w egalitarnym ujęciu jakobińskim [17] również został zasiane. Po rewolucji francuskiej liberałowie, zwłaszcza liberałowie francuscy musieli sobie odpowiedzieć na pytanie co poszło nie tak w czasie rewolucji i wyznaczyć nowe zadania dla liberalizmu w zmienionych przez rewolucję warunkach, a więc połączyć zdobycze rewolucji z liberalizmem. Przy czym nie do końca liberałowie porewolucyjni na kontynencie pojmowali założenia przedrewolucyjnych. Historyzm dziewiętnastowieczny (Pierre Manent pisze trafnie, że wiek XIX poniósł „naród” i historię do rangi absolutu) nie rozumiał uniwersalizmu oświecenia. Trzeba było czasu zanim, np. Tocqueville udowodnił ponad wszelką wątpliwość, że dziewiętnastowieczną biurokrację francuską wyśnili już fizjokraci i ekonomiści końca XVIII wieku wychowani w absolutyzmie, choć czasem już ateści służący królowi jako „pierwszemu słudze państwa”, nie zaś rewolucjoniści w rodzaju Marata czy Dantona [18].

Dziewiętnastowieczny romantyzm, odwołując się do tradycji, do ludowości, do irracjonalizmu, a także głoszący niewiarę w rzeczywiste ulepszenie państwa i społeczeństwa, był nurtem raczej konserwatywnym, chociaż skrajny indywidualizm niektórych romantyków bywał w istocie liberalny, a nawet anarchistyczny (Shelley, Stendhal) [19], a ich bunt bywał na tyle uniwersalny by zahaczać o liberalizm (jak prowokacyjne wychwalanie Bonapartego przez Byrona). Jeśli „romantyczny” polityk przeprowadzał reformy, to owe reformy były traktowane na przykład jako element obudzenia i przejaw ducha narodu [20]. To napięcie między liberalizmem a romantyzmem istniało od początku, jako, że sceptycy, a zarazem skrajnie indywidualistyczni, sentymentalisci XVIII stulecia nie dzielili zwykle wizji świata racjonalistycznych w gruncie rzeczy liberałów. *Warto zauważyć, że np. Lessing nie przepadał za pierwszymi romantycznymi pisarzami takimi jak Klopstock i Goethe ich czułościowość wydawała mu się śmieszna i drażniła go* [21]. Na przełomie XVIII i XIX wieku słowo: „liberalizm” używane było zamiennie ze słowami takimi jak: „konstytucjonalizm” i „postęp”, a wiec nadal nie było do końca sprecyzowane [22]. Podobnie jak w Wielkiej Brytanii, w Niemczech i Francji konserwatyści długo promowali protekcjonizm ekonomiczny, ściągając na siebie krytykę większości liberałów. Dopiero w wieku XX coraz więcej konserwatystów stawało się wolnorynkowcami.

Za wielką słabość kontynentalnego europejskiego liberalizmu XIX wieku, John Gray uważał, jego ścisłe połączenie z nacjonalizmem, chociaż konserwatyści i socjaliści, także korzystali z haseł narodowych. Rozbudzony romantyczny nacjonalizm był jedną z przyczyn, powstania po I wojnie światowej modernistycznych totalitaryzmów. W trudnej sytuacji gospodarczej tamtych czasów, skrajny interwencjonizm państwa wydawał się mieć lepszą odpowiedź na wszystkie problemy niż liberałowie. Czasem nadejście epoki totalitaryzmów tłumaczy się potrzebą poszukania substytutu zdyskredytowanej religii chrześcijańskiej, co miało dotyczyć zwłaszcza krajów katolickich, które nie przeszły łagodzącej wstrząs fali protestantyzmu odwołującego się do władzy świeckiej [23]. Można też tłumaczyć je coraz dalej idącym nawykiem myślowym, nakazującym widzieć rozwiązanie każdego problemu we wzmożonej działalności państwa i odrzuceniem indywidualizmu na rzecz coraz agresywniejszego klasowego lub narodowego kolektywizmu [24]. Podczas gdy liberałowie tracili grunt pod nogami Konserwatyści często sprzymierzali się z siłami faszystowskimi i narodowymi, starając się wykorzystać je przeciw ofensywie komunizmu. Nacjonalizm wymuszał siłą utopijną jedność narodu, kosztem swobód i życia jednostek. Nie licząc jednak okresu ofensywy nacjonalizmów, faszyzmu i komunizmu, liberalizm pozostawał najważniejszą doktryną polityczną XIX i XX wieku i pozostaje nią do dziś.

Myślenie w kategoriach narodu zastępuje dziś po trosze myślenie w kategoriach cywilizacji, przy czym niektóre kraje zdają się same w sobie stanowić cywilizacje (Indie, Chiny, Japonia). Mówimy o zderzeniu cywilizacji zgodnie ze słowami Samuela Huntingtona, które to cywilizacje są zbyt rozległe intelektualnie, i zbyt odmienne od siebie wzajem, by się wzajem zrozumieć, ergo skazane są na konflikt. Nic więc dziwnego, że głównymi krytykami myśli konserwatysty Huntingtona, są liberałowie (np. Francis Fukuyama), którzy chcą by dobrze się żyło, a prawa jednostek były

szanowane pod każdą szerokością geograficzną; niezależnie od Jahwe, Wotana, Kali i wszechobecnego rasizmu.

Przypisy:

[1] J. Baszkiewicz, *Francja nowożytna. Szkice z historii wieków XVII-XX*, Poznań 2002, s. 41-42.

[2] W swych pamiętnikach Armand Louis de Gontaut, książę de Lauzun (1747-1793) opisuje jak wielkie przygnębienie ogarnęło związanych z nim "liberałów", gdy w 1770 roku Ludwik XV dymisjonował Choiseula, vide: Armand de Lauzun, *Pamiętniki*, PIW Warszawa 1976.

[3] Tocqueville twierdził, że tak naprawdę francuskie oświecenie to bunt pisarzy pragnących pisać co chcą przeciw cenzurze królewskiej., vide: A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 1970.

[4] Vide: M. Roberts, *Era of Liberty - Sweden 1718-1771*, Liverpool University Press, 1995.

[5] P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, PIW, Warszawa 1989.

[6] W. Czaplński, *Historia Danii nowożytnej*, Warszawa 1982.

[7] Vide: P. Napierała, "Spadek polityczny po szwedzkim Frihetstiden (1718-1772)", [w:] *Współczesność i przyszłość nauk humanistycznych, a rola refleksji akademickiej w świecie*, Poznań 2008.

[8] Oświecenie rozumiane jako walka z przesądami zostało w Wielkiej Brytanii zakorzenione przez dziennikarzy Josepha Addisona (1672-1719) i Richarda Steele'a (1672-1729) i im podobnych młodych wigów, później przybierało coraz bardziej "narodowe" oblicze. Grupa skupiona wokół polityka i filozofa Henry'ego St. John, wicehrabiego Bolingbroke (1678-1751) krytykowała "niebrytyjski" styl sprawowania władzy przez Roberta Walpole'a, którego pogardliwie nazywali *prime minister* lub *sole minister*, pierwszym ministrem na podobieństwo do kontynentalnych pierwszych ministrów państw absolutnych. Nadzieją torysowskich przyjaciół Bolingbroke'a (w tym Swifta i Pope,a) był "Król-Patriota" (*Patriot King*), który przywróci harmonię brytyjskiej konstytucji (rozumianej jako określenie ustroju państwowego). Za patriotycznego Króla uważał się Jerzy III, a za narodowego ministra William Pitt Starszy. W konfrontacji z oświeceniem francuskim coraz lepiej znanym na Wyspach, najważniejsi myśliciele brytyjscy (Hume, Smith i Burke) zachowali nieprzychylny dystans. Zagadnienia te omawiam dokładniej w monografii: P. Napierała, *Sir Robert Walpole (1676-1745) - twórca brytyjskiej potęgi*, Poznań 2008.

[9] J. Baszkiewicz, *Francja nowożytna*, s. 42.

[10] Vide: A. Dziubiński, *Między mieczem, głodem i dżumą. Maroko w latach 1727-1830*, Wrocław 1977.

[11] O niechęci Polaków i Brytyjczyków do cudzoziemców wspomina Richard Butterwick, *Stanisław August a kultura angielska*, Warszawa 2000.

[12] Zupełnie inaczej niż pod koniec XIX wieku, gdy elity poszczególnych państw darzyły się niechęcią, a ich mieszkańcy nie.

[13] Gdy polskim posłem w Londynie był w latach 1772-1785 Franciszek Bukaty rolę jego łącznika z dworem Jerzego III pełnił John Lind, angielski prawnik. Przez jakiś czas król Stanisław August myślał uczynić z Anglika nowego ambasadora Polski w Londynie, to jednak wywołało zdziwienie w Londynie, ponieważ Brytyjczykowi nie wolno było reprezentować innego państwa we własnym kraju, vide: Z. Libiszowska, *Misja polska w Londynie w latach 1769-1795*, Łódź 1966.

[14] Vide: C. Taracha, *Szpiedzy i dyplomaci. Wywiad hiszpański w XVIII wieku*, Lublin 2005.

[15] Vide: U. im Hof, *Europa Oświecenia*, Warszawa 1995.

[16] Vide: L. Stomma, *Z owsa ryż*

[17] Sam ruch jakobiński nie był jednak właściwie ruchem masowym, lecz

intelektualno-elitarnym.

[18] Wielokrotnie akcentował to Tocqueville w swym dziele: *Dawny ustrój i rewolucja*.

[19] P. Hazard, P. Hazard, *Myśl europejska*, s. 316.

[20] A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, s. 337.

[21] P. Hazard, *Myśl europejska*, s. 145.

[22] A. Wolff-Powęska, *Niemiecka myśl polityczna wieku oświecenia*, s. 243.

[23] Tak uważa np. katolicki konserwatysta austriacki Erik von Kuehnelt-Leddin, vide: E. Kuehnelt-Leddin, *Ślepy tor*

[24] Tak uważa np. brytyjski klasyczny liberał John Gray, vide: J. Gray, *Liberalizm*

Piotr Napierała

Urodzony w 1982r. w Poznaniu - historyk; zajmuje się myślą polityczną oświecenia i jego przeciwników i dyplomacją Francji i Anglii XVIII wieku, a także kwestiami związanymi z ustrojem państw (Niemcy, Szwecja, W. Brytania, Francja) w tej epoce.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 06-11-2012)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8483) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8483>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej,
Racjonalista.pl

Strona 5 z 6

w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl